

*W tym dniu radosnym, oczekiwanym,  
gdzie gasną spory, goją się rany...*

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,  
Radosnego przeżycia Chrystusowej miłości,  
Spokojnych, radosnych i pełnych pokoju chwil  
spędzonych w rodzinnym gronie;  
Spełnienia najskrytszych marzeń.  
Wszystkim pracownikom KGHM Polska Miedź S.A,  
spółek zależnych,  
A także emerytom i rencistom z Polskiej Miedzi*

*życzą:*

*Sekcja Krajowa Górnictwa  
Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”,  
działające w KGHM  
i spółkach zależnych  
Komisje Międzyzakładowe  
i Zakładowe NSZZ „Solidarność”  
oraz Redakcja „Pryzmatu”*



## Dlaczego zapominamy?

Często zadaję sobie pytanie, dlaczego my Polacy nie wyciągamy właściwych wniosków z przeszłości i dlaczego wbrew sobie i na własną niekorzyść podejmujemy decyzje nieprzemysłane, często wbrew zdrowemu rozsądkowi. Decyzje te często później w skutkach np. politycznych, ekonomicznych czy gospodarczych są nieodwracalne. Często słyszę jak ludzie (dorosli przecież i odpowiedzialni) po wyborach nie mają cywilnej odwagi przyznać się do tego, na kogo oddali swój głos. Tak też jest i tym razem, coraz częściej i głośniej ludzie z którymi rozmawiam, mówią że nie głosowali na Platformę Obywatelską. Jak to możliwe? Przecież politycy sami się nie wybrali. I oto mamy już pierwszy, chociaż niezapowiadany cud nad urną. Nikt nie głosował na PO, a jednak odniosła ona zwycięstwo. Teraz przyszła pora na zapowiadane przez to ugrupowanie cuda. Wygląda na to, że na ten najważniejszy cud przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. Teraz zwycięzcy muszą zadbać o swoje przywileje, obdzielić stanowiska, podzielić łupy. Teraz nadszedł czas na naszą zapłatę za wynik wyborczy, bo każda zmiana stanowiska kosztuje. Już płacimy wyższe kwoty za paliwo. Za chwilę, albo już wzrosły, związane z tym koszty utrzymania. Od nowego roku zapłacimy wyższe rachunki za gaz i prąd. Rzecznik praw obywatelskich upomniał się już o to, aby kobiety pracowały dłużej. Politycy partii rządzącej coraz śmielej i głośniej mówią o zmianie ustawy emerytalnej. Ponieważ cuda kosztują, rządzący zapowiadają przyspieszenie prywatyzacji. My możemy sobie życzyć jednego – abyśmy zdrowi byli i mądrzejsi nie po, ale przed szkodą.

Obserwator

**W związku z tym, że po raz kolejny w tzw. organie prasowym ZZPPM „związkowcu” pojawiły się ataki na przewodniczącego SKGRM NSZZ „Solidarność” Józefa Czyczerskiego, poniżej zamieszczamy jego komentarz do artykułów dotyczących jego osoby, ostatnio publikowanych w „związkowcu”.**

## Dlaczego tak zajadle atakują?

Jestem przekonany, że ludzie stojący za atakami na moją osobę nie potrafili wyróżnić przynajmniej jednej cechy różniacej związek ZZPPM od prawdziwego związku zawodowego, jakim jest „Solidarność”. My nie będziemy w każdym numerze Pryzmatu poświęcać czasu i miejsca na jakieś kłótnie związkowe. Uważamy, że działacze ZZPPM nie są dla nas stroną w takiej dyskusji. Oczywiście na pewno też nie będziemy milczeli, jeśli ktokolwiek, w tym działacze ZZPPM czy SLD, podają w swoim biuletynie nieprawdę, stąd mój komentarz w tej sprawie. Jedno z tych kłamstw dotyczy tego, że nasz Związek wspiera partię polityczną. „Solidarność” nie wspiera żadnej partii politycznej, czy to będzie PiS, PO, SLD czy jakkolwiek inna. Jeżeli chodzi o działania polityczne, to w Solidarności obowiązuje taka zasada, że nie da rady łączyć funkcji związkowych z funkcjami politycznymi, czego nie można powiedzieć o członkach ZZPPM. To przecież skompromitowana partia polityczna - SLD, którą reprezentuje pan Zbrzyzny pozwala na łączenie działalności politycznej z funkcją związkową (od Pryzmatu - swoją drogą poseł bardzo sprytnie przy pomocy związku zbudował sobie elektorat wyborczy, co pozwala mu już kilka kadencji „grzać” ławy w parlamencie i zarabiać całkiem nieźle pieniądze). Ci ludzie nie rozumieją, że można funkcjonować w środowisku KGHM - owskim nie angażując się bezpośrednio w różne gry polityczne. Dzięki nie angażowaniu się w działania polityczne „Solidarność” ma ten komfort, że może decyzje różnych zarządów chwalić lub krytykować. Oczywiście jeżeli będą to działania które są korzystne dla pracowników, to będziemy mówili o tym pozytywnie i odwrotnie jeżeli będą to działania negatywne, to będziemy głośno o tym mówić. Pracownicy doskonale pamiętają jak to było za zarządów z nadania SLD. Wtedy, co by SLD nie zrobiło to ZZPPM wbrew odczuciom pracowników i zdrowemu rozsądkowi głośno mówił, że wszystko jest ładnie, cacy. A przecież dzisiaj już wiemy dobrze, że dzięki tzw. „fachowcom” na samym hangingu, KGHM stracił 5 mld złotych. Poza tym ogromne pieniądze trafiły do prywatnych kieszeni z tytułu racjonalizacji i wynalazczości, nie mówiąc już o pieniądzach utopionych w inwestycji np. w Kongo. Dlaczego było to możliwe? Tylko dlatego, że wykorzystując układ polityczny i sytuację gdy poseł jest jednocześnie związkowcem, swoim kolegom pozalał mi-

sca w Radach Nadzorczych w spółkach zależnych i podległych KGHM. Ludzie ci brali dodatkową dużą kasę za zasiadanie w Radach Nadzorczych spółek, co powodowało, że stawali się głusi i ślepi, udając, że nic złego się nie dzieje i że wszystko jest w porządku. Społeczeństwo i załoga Polskiej Miedzi też wyraźnie to widzi, oceniła ich przy urnie wyborczej i podziękowała temu towarzystwu. Widać przecież, że SLD znajduje się na równi pochyłej i wcześniej czy później ta partia i jej sposób działania czy takie bezpośrednie powiązanie między partią polityczną a związkiem zawodowym zostaną zniwelowane. Panowie politycy - działacze pójdą w niebyt polityczny. Biorąc to pod uwagę, ponieważ rozumiem taką wielką agresję skierowaną w moją stronę, zresztą jest to bardzo wyraźne i niech ludzie to ocenią. Reszta „rewelacji” ze „związkowca” traktuję jako zwykły szantaż wobec mojej osoby. Panowie, jeżeli macie coś do napisania na mój temat to opublikujcie to, a nie opowiadajcie swoim czytelnikom bajek. Ja nie muszę się niczego wstydić, bo z zarządem nie muszę się prowadzić pod rękę i nie muszę nikomu wiazić w d... tak jak to robią inni działacze związkowi - politycy z ZZPPM. To zresztą bardzo łatwo zweryfikować. Przecież to nie „Solidarność” zagwarantowała sobie i swoim ludziom poprzez działania polityczne, udział naszych członków czy działaczy w radach nadzorczych, w przeciwieństwie do ogromnej ilości takich działaczy za rządów i zarządów SLD/ZZPPM.

- Przecież można łatwo sprawdzić (trochę historii), że:
- np. pan Hajdacki - przewodniczący ZZPPM, który podczas oddelegowania do działalności związkowej otrzymał awans umożliwiający mu przeszerogowanie o 13 kategorii - do 24 grupy zaszerogowania. To on zasiadał poza RN KGHM w Radzie Nadzorczej „Inowy” Sp. z o.o. Ponadto za wybitne zasługi „wyróżniony” został funkcją prezesa fundacji „Polska Miedź”;
  - np. Kurek - przewodniczący ZZPPM poza zasiadaniem w RN KGHM z wyboru załogi, zasiadał również w Radzie Nadzorczej Pol Miedz Trans oraz Zagłębia Lubin S.A.
  - np. Andrzej Cieślak - hutnik z ZZPPM w Hucie miedzi Głogów za swoją „ciężką” pracę związkową dla dobra załóg hutniczych wyróżniony został przez zarząd KGHM członkostwem w Radzie Nadzorczej Interferie Sp. z o.o.
  - np. Mieczysław Stembalski - z ZZPPM z HM Legnica - mianowany do Rady Nadzorczej Miedzianego Centrum Zdrowia S.A.
  - np. Zbigniew Sienkiewicz - ZZPPM O/Polkowice - Sieroszowice zasiadający w Radzie Nadzorczej Pebece S.A.
  - np. Roman Jasiński - przewodniczący ZZPPM w Pebece i przez zarząd KGHM mianowany do Rady Nadzorczej Dolnośląskiej Fabryki Maszyn Zanam - Legmet;

**Czy to mało?** Przykładów jest więcej jednak ograniczę się tylko do tych, że względu na to, że szkoda miejsca w Pryzmacie. Oczywiście nie można zapomnieć tu o samym panu Zbrzyzynie - działaczu - pośle mianowanym przez zarząd do Rady Nadzorczej Zagłębia Lubin S.A.

**Panowie działacze wylewają teraz łzy i płaczą nad kondycją spółek zależnych. Czy zasiadając w RN tych spółek nie mieli na to wpływu? Zastanówcie się panowie czy rzeczywiście ja jestem adresatem waszych pretensji dotyczących kondycji spółek zależnych. Kończąc już - wydaje mi się, że ludzie ci, powinni sobie znaleźć ciekawsze zadania niż atakowanie mojej osoby. Myślę, że ten związek - ZZPPM powinien zajmować się jednak czymś więcej niż tylko moją osobą i chyba tego też oczekują jego członkowie. Wiem, że ludzie, pracownicy KGHM nie są tacy głupi jak działaczom się wydaje. Do obrażania mnie i przyklejania mi różnych epitetów czy przewisk jestem przyzwyczajony, tym się nie przejmuję. Dla mnie najważniejsze jest to, co robię dla pracowników i naszej spółki, a są to działania wymierne i policzalne. W tej chwili wiem, że dzięki chociażby moim niedawnym działaniom w tym przedsiębiorstwie zostało, co najmniej 71 mln. złotych, co zresztą jest udokumentowane. Są to pieniądze, których do prywatnych kieszeni, od co najmniej 1,5 roku nie wzięli tzw. pseudo - racjonalizatorzy. To jedno z ostatnich osiągnięć, a czym mogą pochwalić się działacze ZZPPM? Niech powiedzą, co oni takiego pozytywnego i wymiernego zrobili dla naszej spółki. Dla mnie jasne jest, że na łamach „związkowca” i za jego pośrednictwem kierują do mnie nienawiść ludzie związani kołosowski-polityczno-związkowym układem. Dlatego nie dziwi mnie ta „zadyma” i mówienie o jakiejś strategii i nie wiadomo, o czym jeszcze. Tak naprawdę, próbują bronić interesów swoich koleśków, którzy mają żal do mnie, że stracili 71 mln. złotych w związku z tym te wściekle ataki to jasna i oczywista konsekwencja tego i każdy to chyba widzi. Dlaczego „związkowiec” nie pokazuje dobrych przykładów działań ZZPPM. Dlaczego nie pokażą ile firma zyskała lub zaoszczędziła dzięki nim, oczywiście bez chwalenia się ile wyciągnęli z Rad Nadzorczych spółek zależnych i stowarzyszonych. Mało tego, jeżeli chodzi o za-**

rzuty dotyczące sytuacji spółek zależnych, to przecież oni w radach tych zasiadali i to oni doprowadzili je do takiej, a nie innej sytuacji. Teraz próbują mnie do tego dopasować. Ja zostałem wybrany do Rady Nadzorczej KGHM natomiast w żadnych innych radach nie uczestniczyłem i nie rozumiem, o co im chodzi. Jeżeli ludzie ci mają do mnie zarzuty to niech mówią konkretnie gdzie i w którym miejscu ja zawiniłem, a nie opowiadają bajki czy plotki na zasadzie „jedna baba drugiej babie”, a tak naprawdę nie wiadomo, o co chodzi. Z tego artykułu w „Związkowcu” widać wyraźnie, że panowie Zbrzyzny, Hajdacki czy Kurek ukrywając się za anonimami nie mają dość cywilnej odwagi żeby powiedzieć wprost, co mają na myśli i jakie są konkretne zarzuty wobec mojej osoby.

Od Pryzmatu: swoją drogą redaktorzy „Związkowca” powinni chyba dać na mszę w intencji tego, żeby Józef Czczerski jak najdłużej był aktywny w działalności związkowej, dzięki czemu nie zabraknie im materiału do pisania.

„Zawsze z ludźmi pracy byłem, jestem i będę. Wielokrotnie udowodniłem to swoim działaniem, w przeciwieństwie do polityków, którzy mają gęby pełne frazesów. Chociażby ostatnio, gdy wniosłem do sądu pozew o unieważnienie uchwały wyprowadzającej na dywidendę cały ubiegłoroczny zysk KGHM. I nie ugiąłem się, mimo że straszono mnie ogromnymi karami pieniężnymi... Nie wycofałem pozwu i niezawisły sąd przyznał mi rację. Decyzja o dywidendzie zabójczej dla Polskiej Miedzi jest niezgodna z prawem. Poskromiłem apetyt prawicowych polityków... Ile dobra można by uczynić dla ludzi pracy w naszym regionie... Tworzenie nowych miejsc pracy, inwestycje w rozwój Polskiej Miedzi zapewniające miejsca pracy, wspieranie rozwoju lokalnego, szkolnictwa, oświaty, był następstwem pokoleniu...”

Oto fragment z kampanii wyborczej Ryszarda Zbrzyznego.

## Jeszcze niedźwiedź w lesie, a już skórę targują

Słowami tego przysłowia można by określić sytuację dotyczącą wszystkich zabiegów niezłomnego Rysia nazywającego siebie „obroncą Polskiej Miedzi” podejmowanych przez niego w jednym celu – po to żeby znowu zostać posłem. Czego jak czego, ale sprytu temu wiecznemu posłowi odmówić nie można, czego przykładem jest wykorzystanie przez niego zamieszania związanego z zablokowaniem części dywidendy, co było mu potrzebne do wybrania go przez społeczeństwo posłem na kolejną kadencję. Oczywiście „Solidarność” również była przeciwna wyprowadzeniu z Kombinatu zysków w postaci tak wysokiej dywidendy, czego wyraz nie raz dawaliśmy również na łamach Pryzmatu. Nasze stanowisko było wyraźnie wyartykułowane i podjęliśmy wszelkie możliwe działania w tej sprawie, łącznie z interwencją u ministra Jasińskiego i premiera Jarosława Kaczyńskiego. Jednym z efektów tych działań było odwołanie ministra Ireneusza Dąbrowskiego odpowiedzialnego za skandal związany z zamieszaniem wokół wypłaty dywidendy oraz wstępna deklaracja Wojciecha Jasińskiego, że cały zysk za 2007 rok, pozostanie w spółce. Zresztą naszych czytelników odsyłamy do poprzednich numerów Pryzmatu, w których wyrażone jest stanowisko „Solidarności” dotyczące dywidendy i zagrożeń dla przedsiębiorstwa związanych z odebraniem zysku spółce. Chodzi o coś innego. Należy tutaj podkreślić jasno i wyraźnie, o czym również nie raz już mówiliśmy – nie popieramy i wyrażamy dezaprobatę wobec populistycznych zabiegów z góry skazanych na niepowodzenie, a obliczonych tylko na doraźne korzyści polityczne. Zamieszanie związane z wypłatą dywidendy, którego autorem był Rysio Zbrzyzny po raz już kolejny potwierdzają naszą ocenę jego osoby. Nie dopuszczamy do siebie myśli, że poseł zasiadający po raz któryś w ławach poselskich może nie znać prawa. A przecież prawo szanować trzeba. Tak było również z wypłatą dywidendy – to akcjonariusze (w przypadku naszej spółki – skarb państwa) decydują, co zrobić z zyskiem spółki. Nam związkowcom zawodowym może się to podobać lub nie, ale w momencie, kiedy zapadła decyzja o podziale zysku, nie możemy zrobić już nic. Doskonale wie o tym przecież także poseł SLD, co nie przeszkadza mu jednak w sposób perfidny grać na emocjach ludzi dla swoich własnych celów w tym urządzając „pseudo referendum”.

### Glupota czy naiwność?

Czy świętowanie wyroku sądu rejonowego, wygrywanie fanfar, pianie hymnów pochwalnych na swoją cześć i wydawanie „zatrzy-

manyh” w spółce pieniędzy na wynagrodzenia pracownicze, w momencie, kiedy złożona zostaje apelacja od wyroku sądu świadczy o glupocie czy o naiwności „obroncy Polskiej Miedzi”? Czy naprawdę poseł myślał, że akcjonariusze po decyzji Rady Nadzorczej o przyznaniu im całego zysku „odpuszczą”? Być może drobnemu akcjonariusze „ciulacze” tak, ale przecież nikt o zdrowych zmysłach nie zgodzi się ze stratą z tytułu niewypłaconej dywidendy np. kwoty ponad 40 mln. zł, które z tego tytułu dostanie Kompania Węgłowa. A budżet? Czy jakkolwiek rząd (PIS, PO czy chociażby SLD) zgodziłby się na utratę dochodów w wysokości ok. 1,7 mld. złotych?. Wszyscy przecież wiedzą, że budżet potrzebuje pieniędzy jak pustynia deszczu.

O tym, że działania posła obliczone są na wynik wyborczy on sam przyznaje w jednym z wywiadów dla „Parkietu”. Dzisiaj, po ostatecznym, prawomocnym wyroku sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, którego należało spodziewać się od początku, wysłał jak sztydło z worka całą prawdą o posle i jego działaniach rzekomo w interesie pracowników, a tak naprawdę zmierzających do realizacji jednego celu – wyniku wyborczego zapewniającego miejsce w sejmie i niezłe dochody przez następne kilka lat.

Na koniec, dla wszystkich wyborców jeszcze jeden cytat słów Ryszarda Zbrzyznego z kampanii wyborczej:

„...Apeluję do Was, wyborcy: zanim zdecydujecie się, kogo wybrać, którą partię poprzeć, oceńcie obiektywnie, co zostało zrealizowane z wyborczych obietnic. Co okazało się propagandowym oszustwem, aby zdobyć Wasze głosy...”

Warto zastanowić się nad tym... o j warto!

## Powstanie Grudniowe 1970 – Pamiętamy –

Miesiąc grudzień to czas dla wszystkich Polaków czas szczególny. Czas, w którym obchodzimy i wspominamy wydarzenia dla nas Polaków bardzo ważne, wydarzenia szczególne. Wśród tych wydarzeń jedną z najważniejszych jest rocznica wprowadzenia stanu wojennego, który zapoczątkował mroczną epokę naszej najnowszej historii. Ale, my Polacy nie możemy zapominać o innych wydarzeniach mających miejsce w grudniu 1970 r. Powstanie grudniowe roku 1970, bo o tym mowa pokazały jak władza ludowa, która miała służyć robotnikom, potrafi się z nimi krwawo rozprawić dopuszczając się morderstw i masakry ludności cywilnej. Należy tutaj dodać, że grudzień 1970 r. nie był ani strajkiem jak niektórzy historycy twierdzą, ani też buntem robotniczym jak mówią inni. Wydarzenia grudniowe były spontanicznym powstaniem antykomunistycznego oporu, był następstwem oporu wobec narzuconej zza wschodu władzy, którego początku należy szukać już w 1945r. a więc zaraz po II wojnie światowej. Początkiem, czy też zarzewiem powstania grudniowego stało się wprowadzenie przez Gomułkę podwyżki cen podstawowych produktów żywnościowych. Dzisiaj, pomimo tego, że ceny żywności rosną praktycznie z dnia na dzień nie staje się to początkiem jakiegoś dużego oporu społecznego. Pewnie młodzi ludzie nie będą nawet w stanie zrozumieć jak podwyżka cen cukru może doprowadzić do powstania. Okazuje się jednak, że w czasach komunizmu, kiedy ludziom odebrano wolność słowa, prawo do wykorzystania swych zdolności, przedsiębiorczości. Wtedy, kiedy ludziom zabrano godność próbując z nich tylko tryby w maszynie napędzanej komunistyczną doktryną, podwyżka cen żywności stawała się ważnym zagadnieniem politycznym, które musiało doprowadzić do wybuchu niepokoju społecznego. Tak stało się i tym razem. W odpowiedzi na zapowiedziane podwyżki, 14 grudnia stocznia rozpoczęła strajk, który miał doprowadzić do wycofania się władzy z zapowiedzianego wzrostu cen żywności. Gomułka i jego partyjni towarzysze uznali, że jedynym i najlepszym argumentem będzie użycie siły, prowadzące nawet do eliminacji przeciwników lub inaczej wrogów socjalizmu, – czyli społeczeństwa polskiego. 15 grudnia władza zezwoliła na użycie broni przeciwko protestującym. Warto tutaj dodać, że w specjalnej naradzie, na której zapadła ta decyzja uczestniczył oprócz Gomułki, Cyrankiewicza, Moczara i Kani również późniejszy „bohater” grudnia 1981r. – Wojciech Jaruzelski. Od 14 grudnia po stoczni gdańskiej strajki zaczęły rozlewać się falą po miastach wybrzeża, wtedy też manifestanci zaatakowali siedzibę znienawidzonej władzy – gmach komitetu wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. Pomimo wielotysięcznych manifestacji, władza nie chciała rozmawiać ze społeczeństwem. W odpowiedzi na żądania robot-

ników wysłano przeciwko nim 25 000 żołnierzy, 1300 czołgów i transporterów opancerzonych oraz wszystkie siły i środki „bezpieki”. Rozpoczęło się powstanie narodowe, zakończone prawdziwą masakrą manifestantów i przypadkowej ludności cywilnej w Gdyni, w dniu 17 grudnia. Pomimo faktu użycia przez władzę tak wielkich sił i ostrej amunicji, do akcji protestacyjnych przyłączała się coraz większa część społeczeństwa. Samo powstanie wygasło 22 grudnia po podpisaniu porozumienia z władzami na mocy którego, m.in. wycofano się z zapowiadanych podwyżek. Niestety winni masakry nie zostali ukarani do dzisiaj. Powstanie okupione zostało ze strony społeczeństwa ogromną ceną – według oficjalnych źródeł zginęło 45 osób, 1165 zostało rannych (prawdopodobnie liczba ta jest zaniżona, ponieważ ludzie bali się zgłaszać do szpitali ze względu na mogące spotkać ich represje ze strony władz). Do aresztów i więzień wtrącono 3000 osób.

Powstanie grudniowe, pomimo tego, że społeczeństwo zapłaciło za nie ogromną cenę, miało ogromne znaczenie. Pokazało, że społeczeństwo polskie pomimo lat zniewolenia i posłuszeństwa, ma zdrowy kręgosłup, który nie został przetrącony i ma godność, której nie pozwoli sobie nikomu nawet siłą wydrzeć. I pewnie rację mają ci, którzy twierdzą, że bez grudnia 70' nie byłoby sierpnia 80', a później Solidarności i jej walki o wolność aż do zwycięstwa. My czerpiący ze wspomnień tamtych dni, na pewno nie zapomnimy tych grudniowych dni.

## Potrąfią dobrze pracować i grać

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” w dniu 08.12.2007r. tradycyjnie już zorganizowała kolejny turniej piłkarski o puchar dyrektora ZG LUBIN, który odbył się w ramach uroczystości barbońkowych. Do udziału w rozgrywkach ostatecznie przystąpiło 7 zespołów. Okazało się, że nasi koledzy nie tylko potrafią solidnie pracować, ale też z turnieju na turniej doskonalą swój kunszt piłkarski. Cały turniej przebiegał na wysokim sportowym poziomie. Ostatecznie pierwsze miejsce zdobyła drużyna oddziału T-10, drugie miejsce przypadło Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”, na trzecim miejscu uplasowała się drużyna oddziału C-2. Najlepszym strzelcem turnieju z siedmioma bramkami na koncie został kolega Szlankiewicz. Najlepszym bramkarzem okazał się kolega Sekuła. Tradycyjnie organizatorzy przygotowali dla wszystkich uczestników poczęstunek regenerujący organizm po turniejowych zmaganiach. Impreza ta była ostatnią tego typu w tym roku kalendarzowym. Na następne zapraszamy już w nowym 2008r.

## Podsumowanie roku

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” w dniu 10.XII.07 odbyła swoje kolejne posiedzenie dyskutując o najważniejszych sprawach dotyczących pracowników i członków związku. Do najważniejszych spraw w tej chwili należą kwestie stabilności, pewności pracy oraz bezpieczeństwa podczas jej wykonywania. Oczywiście do najważniejszych spraw należy też wynagrodzenie za pracę. Obecnie w nowych warunkach politycznego rozdania, jest wiele niewiadomych. Wiemy tylko tyle i chyba każdy się z tym liczy, że będą zmiany w zarządzie KGHM, ale czy na tym się skończy? Nie do końca można wierzyć w to, że naszą spójką będą zarządzać ludzie kompetentni i dobrze przygotowani do pełnienia tych funkcji. Pewne jest jedno – pracy i pracowniczych problemów nam nie ubędzie. Czas pokaże i życie zweryfikuje, czy będziemy skuteczni w ich rozwiązywaniu. Nasza skuteczność będzie tym większa, na ile będziemy solidarni i życzliwi wobec siebie. Z tym bardzo często mamy problemy, ponieważ pod płaszczykiem różnych często dziwnych i tylko z nazwy organizacji związkowych prowadzone są działania polityczne, co widać bardzo wyraźnie w środowisku KGHM. Na zakończenie obrad Komisji przybyli zaproszeni goście, wśród których znaleźli się ks. Prałat Marian Kopko – kapelan „Solidarności” naszego regionu oraz ks. Dariusz Stańczyk z Wilna, który pomimo wielu szykan i represji sprawuje posługę duszpasterską wśród Polaków na wschodzie i działa wśród tamtejszej młodzieży. Z członkami komisji spotkali się również przewodniczący Regionu NSZZ „Solidarność” Bogdan Orłow-

ski oraz dyrekcja ZG „Lubin” z Panem Krzysztofem Tkaczukiem. Komisja przekazała ks. Stańczykowi datkę pieniężną na pomoc w zorganizowaniu wieczery wigilijnej dla wychowanków polskiego domu dziecka w Solecznikach na Wileńszczyźnie. Na zakończenie spotkania połamaliśmy się opłatkiem, składając sobie i wszystkim współpracownikom oraz członkom związku życzenia świąteczne.

Bogdan Nucirski

## Odszedł od nas kolega Śp. Andrzej Kosmański

Działacz związkowy, poseł na Sejm. Zmarł 10 grudnia 2007 r.

Od 1972 był zatrudniony w Hucie Miedzi „Głogów”. W 1980 włączył się w tworzenie struktur zakładowych NSZZ „Solidarność”, następnie struktur miejskich w Głogowie. W grudniu 1980 został zastępcą przewodniczącego Międzyzakładowej Komisji Robotniczej NSZZ „Solidarność”. Zwolennik utworzenia struktury regionalnej NSZZ „Solidarność” z siedzibą we Wrocławiu. W czerwcu 1981 podczas obrad I Walnego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” województwa legnickiego został wybrany członkiem Zarządu Delegatury „Zagłębie Miedziowe” a następnie powołany wraz z Krystyną Sobierajską na stanowisko zastępcy Ryszarda Sawickiego, przewodniczącego Zarządu Delegatury „Zagłębie Miedziowe”. W czerwcu roku 1981 był jednym z trzech przewodniczących obrad podczas I Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk. Wszedł w skład Zarządu Regionu. 13 grudnia 1981 internowany i osadzony początkowo w ośrodku internowania w Głogowie, a następnie Grodkowie. Zwolniony z internowania 23 listopada 1982.

Po wyjściu na wolność podjął działalność podziemną; był wielokrotnie zatrzymywany, poddawany rewizjom, karany przez kolegia ds. wykroczeń. W 1986 współorganizował Regionalną Komisję Wykonawczą NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk, gdzie został zastępcą przewodniczącego Władysława Frasyniuka. W październiku 1988 organizował wiece załogi Huty Miedzi „Głogów” i powołał jawny Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność”. W czerwcu 1989 został wybrany posłem z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Jako poseł zasiadał w sejmowej Komisji Obrony Narodowej i Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji, gdzie zajmował się m.in. rozwiązaniem SB, reformą milicji i wojska oraz wyprowadzeniem wojsk radzieckich z terytorium RP.

13 grudnia 2007 r. odeszli od nas ginąc na stanowisku pracy, nasi koledzy z Oddziału ZG „RUDNA” KGHM Polska Miedź S.A.

## Śp. Wojciech Iwasiuk Śp. Jarosław Rosiak

Kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia rodzinom i znajomym składa:

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”,  
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „RUDNA”  
oraz Redakcja „Przymatu”.